

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Czwartek 15 czerwca.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Wita i Modesta. Jutro: Franciszka Reg. †. — Gr.-kat. Dziś: 2. NykiŃora. Jutro: 3. LukiŃyana M. — Słow. Dziś: Wita św. Jutro: Budzimira.

Wschód słońca 4:5, zachód 7:56.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwoleczyska 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniowca 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*, 11:16, 3:27*; do Kołomyj: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14 maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Bełżca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34; do Szczerca: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta); do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dn powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł. i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. W niedziele otwarta dla zwiedzającej publiczności od godziny 10 rano do 12 w południe. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa zbiorowa dzieł Włodzimierza Nałęcza w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe). Wystawa prac Kazimierza Sichulskiego w Salonach Towarzystwa Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe).

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana 46 razy premiowane, od 11 czerwca do 17 czerwca do widzenia: Zajmująca podróże na około świata. Wstęp 20 hal.

Posiedzenia i zgromadzenia. Konferencja w sprawie ruchu turystycznego w Galicji o 11 rano w Dyrekcyj. kolei.

Teatr miejski. Dziś: „W jaskini Iwa“, farsa w 3 aktach z francuskiego; jutro: teatr zamknięty.

Wybory ściślejsze

do Rady miejskiej.

Dziś po raz czwarty stajemy w tej kampanii wyborczej do urny, aby nareszcie dokompletować skład Rady miejskiej.

Trzeba więc uzbroić się w cierpliwość i nie zrażać się do trudów wyborczych, nie można bowiem zostawiać wyboru owych 4 radnych wypadkowi agitacji. Stańcie do urny w poważnym zastępie, aby ten wybór uzupełniający wyrażał myśl szerszych kół obywatelskich.

Jeśli te szersze sfery obywatelskie, zwłaszcza zaś inteligencji, zlekceważą tę sprawę dzisiaj, to wyjść może z urny ktokolwiek, kto potrafi zorganizować jakąkolwiek agitację.

Przypominamy, że z liczby ośmiu kandydatów, podlegających ściślejszemu wyborowi, przez „Słowo Polskie“ proponowani byli pp.:

Barszczewski Tomasz,
Dr. Caro Jecheskiel,
Dr. Łuczkiwicz Kazimierz,
Dr. Mikołajski Szczepan.

Tych kandydatów radzimy wpisywać na kartki wyborcze, przede wszystkim zaś przypominamy, że trzeba stanąć do wyboru jak najliczniej.

Ten obowiązek każdy spełnić powinien.

Do wczoraj wieczór nie znać było na mieście żadnego ruchu wyborczego. Nie było nawet prawie żadnej reklamy afiszowej, bo prócz czerwonego afisza partii socjalistycznej, nie pojawiły się żadne afisze. Nie widać również było list, które w płyną zapewne dziś przed ratuszem. Wogóle spokój wyborczy na całej linii. Może dziś rano trochę się rozrusza, a wyborcy pozbędą się apatii i staną gromadnie do urny wyborczej.

Carat w opalach.

Telegramy wczorajsze doniosły, że z Moskwy wyjechała do Petersburga deputacja, mająca wręczyć carowi adres, uchwalony na zjeździe 250 przedstawicieli ziemstw.

Adres ten, lub raczej manifest, ma wszystkie pozory stanowczego ultimatum. Wśród członków deputacji, która go ma wręczyć carowi w Carskim Siole, są: hr. Hayden, ks. Lwów, ks. Galicyn (burmistrz Moskwy), ks. Szachowski, pp. Gołowin i Pietruniowicz. Szypow udziału w deputacji odmówił. Tak przynajmniej informuje moskiewski korespondent „Standarda“.

Adres ten brzmi w całości jak następuje:

— Jak ty to wszystko przetrwasz?

— A jak ty?

— O, moja, moja umiłowana!

Od kilku chwil słychać imienne wywoływanie zesłańców przez dyrektora więzienia. Każdy z wywołanych występuje z szeregu, podchodzi do stołu, ustawionego w szopie, i tam udekorowanym dygnitarzom ustnie potwierdza tożsamość osoby wedle spisu przywiezionego przez konwojującego oficera. Manipulacja trwa godzinę, trzy, cztery. Deszcz siecze oczekujących swej kolei, wsiąkając powoli w odzież, która staje się coraz cięższą, przytłaczając wycieńczone życiem więziennem ciało. Posiniąle z chłodu dzieci płaczą rzewnie szarpiąc zrozpaczone matki, tulące przy piersi niemowlęta.

Przyjmowanie przeciąga się z powodu śledztwa przeprowadzonego na miejscu, co do dwóch kryminalistów, którzy zamienili swe nazwiska na mocy jakiejś tajemnej, prawdopodobnie finansowej umowy. Winnych tego przestępstwa odprowadzono zaraz do karceru, przy czym szamotano się, przeklinano, nakładano kajdany.

Podwórce powoli wyludnia się, sprawdzonych bowiem odprowadzono oddziałami do gmachu. Około północy pozostała tylko garstka politycznych. Po sprawdzeniu tożsamości i ich osób, Czesię odłączono od mężczyzn i oddano pod opiekę dozorcę, którego mętny wzrok, opryszczona twarz i buraczkowej barwy nos przejęły młodą kobietę wstrętem. Odłączenie nastąpiło tak nagle, że nie miała ona czasu uściśnąć ręk towarzyszy na pożegnanie. Juliusz postąpił za nią parę kroków, lecz zaszedł mu drogę żołnierz rozpościerając uzbrojone ręce.

— Dobranoc Czesiu! — wołał zdaleka.

— Dobranoc!

— Do jutra, postaram się, abyśmy się mogli zobaczyć...

— Do widzenia!

„Wobec wielkiego niebezpieczeństwa, które grozi Rosji, a nawet tronowi Waszej ces. Mości, postanowiliśmy zwrócić się wprost do W. ces. Mości bez względu na wszystkie różnice przekonań, które nas dzielą, zjednoczeni w gorącej miłości naszej ojczyzny. Najjaśniejszy Panie! Rosja została wciągnięta w nieszczęsną wojnę dzięki zbrodniczym nadużyciom i niedbalstwu doradców W. ces. M. Nasz dowódca nie mógł zwyciężyć nieprzyjaciela. Flota nasza zniszczona. Groźniejszą jednak i oplakańszą, niż te nieszczęścia zewnętrzne, może stać się wojna domowa. Najjaśniejszy Panie! Razem z narodem swoim widziałeś wszystkie biedy ciemnej i zgubnej biurokracji i postanowiłeś ją zmienić, zapowiadając szereg reform w celu jej reorganizacji. Wskazówek twoich jednak nie uwzględniono i nie wykonano w żadnej gałęzi biurokracji. Ucisk jednostek i społeczeństwa, gnębienie wolnego słowa i najróżnorodniejsze nadużycia, tudzież samowola, mnożą się ciągle i wzrastają, zamiast ustać, jak to rozkazałeś.

„Ze stanu wzmocnionej ochrony i samowolnych ograniczeń czerpie policja nowe siły i otrzymuje nieograniczone pełnomocnictwo. Poddanym twoim zamkniętą otwartą do Ciebie drogę. Aby głos prawdy dochodził aż do Ciebie, postanowiłeś powołać przedstawicieli narodu, aby razem z Tobą pracowali nad odnowieniem naszej ojczyzny. Ale słowo Twoje dotąd zostaje niespełnione, mimo groźnego znaczenia ostatnich wypadków. Społeczeństwo jest zaniepokojone pogłoskami o pewnych planach, według których zamiast przedstawicielstwa narodu, któreby zrobiło koniec panowaniu biurokracji, mają być powołani przedstawiciele stanów.

„Najjaśniejszy Panie! Zanim będzie zapóźno, dla dobra Rosji, dla zabezpieczenia porządku i spokoju wewnętrznego, rozkaż natychmiast zwołać przedstawicieli narodu, których niechaj wybiorą wszyscy Twoi poddani bez różnicy i niechaj oni w porozumieniu z Tobą rozstrzygną kwestję życia i śmierci, wojna czy pokój; niechaj oni przyjmą albo odrzucą warunki pokoju i uczynią wojnę dzisiejszą sprawą narodową; niechaj oni wszystkim narodom Rosji okażą, że nie jest ona rozbita i wewnętrzną walką osłabiona, ale przeciwnie jednolita, silna i potężna w swoim odrodzeniu grupuje się zgodnie koło jednego narodowego sztandaru.

„Najjaśniejszy Panie! W rękę Twoją leży honor i potęga państwa rosyjskiego, tudzież jego pokój wewnętrzny, od którego zależy zewnętrzny. W rękę Twoją spoczywa los państwa, jaki odziedziczyłeś po przodkach. Nie zwlekaj Najjaśniejszy Panie, ponieważ w tej ciężkiej godzinie prób wielką jest Twoja odpowiedzialność przed Bogiem i Rosją!“

Ksawery Maryan.

Nasze dole.

POWIEŚĆ.

Dalej idą kobiety kryminalistki, różniące się od mężczyzn chustkami na głowach, za temi zaś ciągnie różnobarwny tłum rodzin zesłańców.

Nad rowami szerokiej szosy błyszczą po obu stronach bagnety w równych, co kilka kroków odstępach.

W parowiorstwowej odległości od dworca kolei zamajaczyły ponure mury więzienne, wrzynające się czarną masą w perłową, deszczową mgłę. Jeszcze kilkanaście minut a cała partya obitych błotem, wkracza na obszerny dziedziniec i staje nieruchomo w tym samym porządku, w jakim się tutaj dostała.

Deszcz wzmaga się, bijąc monotonnie o dachy zabudowań i o kamienie bruku, pokrywającego podwórce. Zaczyna zapadać zmrok.

Czesia wszelkimi siłami stara się pokryć lęk, jaki w niej wzbudza tak blizkie sąsiedztwo przestępców, pomiędzy którymi znajdują się złodzieje, grabiciele, zabójcy... Wielki gmach o zakratowanych oknach, przejmuje ją także dziwnym przestrawem. Co się dzieje po za temi kratami? Jakże tam serca biją?

Juliusz z niezmierną tkliwością patrzy w jasną twarz dziewczęcia, podnoszącą się ku niemu co chwila. Pod osłoną parasola przyciska jej rękę do swej piersi, w której niespokojnie kołata się serce, przepelnione miłością i wdzięcznością.

— Na co ty się naraziłaś! — szepcze.

— Julku!

— „Patisze, nieźlia szumiet“ — burczy przewodnik Czesi, postępując naprzód.

Przechodzą przez podwórze, zawracając za węgiel gmachu, kędy niema latarni, więc Czesia potyka się po oślizłych nierównych kamieniach co parę kroków.

— „Skorej!“ — woła przewodnik.

Czesia dygocze ze strachu, wchodząc w zupełnie ciemny korytarz, gdzie dusi się od strasznych wyziewów, idących z wnętrza i gdzie traci z oczów potworną sylwetkę więziennego sługi. Kierując się odgłosem jego kroków idzie z zapartym oddechem. Korytarz zdaje się nie mieć końca, przy tem powietrze staje się coraz duszniejsze, a ciemniej może być tylko w grobie.

— W prawo!

Zbacza w prawo, myśląc, iż po lewej stronie czyha jakaś przepaść, skąd pochodzi ten straszny odór tamujący jej oddech, ale po prawej stronie napotyka mokrą, lepka ścianę.

— Dokąd on mnie prowadzi? — myśli Czesia ze wzrastającym lękiem.

— „Ostorożno!“ — słyszy w ciemności ochryply głos.

— Boże, Boże, przed czem on mnie ostrzega!

Zaczyna macać, nogami napotyka coś, co jej przegradza dalszą drogę. Jednocześnie nad głową słyszy trzask, podnosi oczy i przy płonącej zapałce spostrzega z góry utkwione w siebie mętne oczy.

Niezmierne przykre uczucie ogarnia ją całą. Jest to rozpac w połączeniu z lękiem, jakiego dotąd nie wyczuwała.

— „Skorej!“

Czesia wspina się po schodach, trzymając się lepkiej od brudu ściany. Nogi uginają się pod nią, w głowie czuje zamęt.

WOJNA.

Wojna czy pokój?

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze wyrażają się sceptycznie o możliwości zawarcia pokoju tak długo, dopóki Rosya nie odniesie choćby jednego zwycięstwa na lądzie. Te głosy dzienników oficjalnych, zbliżonych do rządu, tworzą dowód, że stronnictwo wojskowe wzięło znowu w Petersburgu górę. Zwłaszcza w. ks. Mikołaj Mikołajewicz i minister wojny Sacharow są wielkimi zwolennikami dalszego prowadzenia wojny. Natomiast w. ks. Włodzimierz i szwagier cara w. ks. Aleksander Michajłowicz są za ukończeniem wojny. Minister skarbu po raz wtóry onegdaj na radzie wojennej w Carskiem Siole oświadczył, że nie jest w stanie dostarczyć pieniędzy na dalsze prowadzenie wojny, jeżeli ta wojna potrwa jeszcze 2 do 3 miesięcy.

Sprawa zawarcia pokoju.

Waszyngton. (B. Reutersa). Urzędowe koła powątpiewają, czy odpowiedź rosyjska zadowoli Japonię. Roosevelt doręczył notę Lambsdorfa japońskiemu ambasadorowi Takahirze, a ten odesłał ją do Tokio. Odpowiedzi z Japonii oczekują każdej chwili.

Waszyngton. (TBK.) Roosevelt zaprzeczył wczoraj popołudniu w interview, jakoby były objawy zatamowania przedwstępnych kroków pokojowych.

Petersburg. (Pet. Ag.) Według depeszy z Waszyngtonu, z kół zbliżonych do rosyjskiej ambasady, najwięcej widoków ma Haga, jako miejsce zjazdu pełnomocników, ponieważ jest siedzibą międzynarodowego trybunału rozjemczego a nie jest stolicą mocarstw i najmniej ze wszystkich innych miast podlega wpływom dyplomatycznym.

Tokio. (Biuro Reutersa). Nadeszło tu sprawozdanie pos. japońskiego w Waszyngtonie Takahiry, według którego rząd rosyjski mianował swego ambasadora w Paryżu pełnomocnikiem do rozpoczęcia rokowań pokojowych z Japonią. Jako miejsce zebrania się pełnomocników proponuje Rosya Paryż, ale rząd japoński nie godzi się na to, ponieważ Paryż jest stolicą państwa związanego z Rosją sojuszem a z drugiej strony wielkie oddalenie Paryża od Japonii sprawiłoby jej niemałe kłopoty. Japonia proponuje miejscowość położoną w pobliżu terenu wojny.

Japonia dotychczas nie mianowała swego pełnomocnika.

Pogłoski o walnej bitwie.

Berlin. (Tel. wł.) Pogłoski, które wczoraj krążyły na giełdzie berlińskiej, jakoby w Mandzuryi odbyła się wielka bitwa i jakoby generał Liniewicz dostał się do niewoli, do tej pory się nie sprawdziły. Giełda berlińska nie umiała też podać ani jednego pewnego źródła, które potwierdziłoby owe wieści, szerzone, jak się zdaje, w celach spekulacyjnych, ażeby wywołać większy ruch w papierach rosyjskich.

Raporty Liniewicza.

Petersburg. (Pet. Ag.) Generał Liniewicz telegrafował 13 b. m.: Dnia 11 b. m. nasze wojsko obsadziło kilka wsi. Tego samego dnia inny oddział wyruszył do kopalni koło Czanhedzi. Japońska kompania, która znajdowała się w kopalni, opuściła ją i cofnęła się na południowy zachód.

Z bitwy pod Cuszimą.

Londyn. (Tel. wł.) Podczas bitwy w zatoce Koreskiej zatono także pięć niemieckich okrętów transportowych z załogą, wynoszącą 300 ludzi.

Niedobitki floty rosyjskiej.

Saigon. (TBK.) Krążownik rosyjski „Kubań“ przybył wczoraj do przylądka St. Jacques. Gubernator kochinchiński wystąpił tam natychmiast francuski okręt wojenny celem przestrzegania neutralności.

Wyruszyło stąd 28 okrętów węglowych a 30 ma jeszcze wyruszyć.

Uwolnienie okrętu.

Nagasaki. (TBK.) Rosyjski okręt szpitalny „Kostroma“, który Japończycy zabrali i przyholowali do Saseho, podejrzewając go, że brał czynny udział w bitwie w cieśninie koreańskiej, został wczoraj wypuszczony i odpłynął do Szangaju.

Sprawa rosyjskiego okrętu szpitalnego „Orel“ została przekazana do rozstrzygnięcia trybunałowi morskiemu w Saseho.

Z caratu.

Jubileusz Wittego.

Petersburg. (Tel. wł.) Minister Witte obchodzi obecnie zupełnie prywatnie i cicho jubileusz 35-letniej służby urzędniczej. Wszelkie pogłoski, jakoby miał zostać kanclerzem państwa, są stanowczo nieprawdziwe.

Żydzi wyłączeni z przedstawicielstwa ludów.

Petersburg. (Pet. Ag.) Projekt Bułygina w sprawie zwolnienia zastępstwa ludów — jak donoszą „Nowosti“ z wiarygodnego źródła — wyklucza izraelitów od udziału w reprezentacji ludów, ponieważ nie byłoby słusznym, aby wbrew obowiązującym ustawom, ograniczającym prawa żydów, dopuszczać ich do korzystania z prawa wyborczego lub współudziału w zastępstwie ludów.

Pogrom żydów.

Berlin. (Tel. wł.) Z Brześcia Litewskiego telegrafują: W niedzielę przybyło tu około 2.000 rezerwistów z okolic Kiszyniewa, celem uzupełnienia 9 korpusu armii. Rezerwiści, przybywszy do Brześcia, rzucili się natychmiast na ludność żydowską i poczęli plądrować magazyny, sklepy i mieszkania. Policja przypatrywała się temu beczynnym. Kiedy żydzi poczęli się bronić przed pijanymi rezerwistami, policmajster na czele małego oddziału piechoty, bez poprzedniego wezwania do rozejścia się, kazał do żydów dwukrotnie strzelić. Dziewięć osób padło na miejscu, 15 jest ciężko rannych, około 30 lekko. Rezerwiści nad trupami i rannymi znęcali się w niesłychany sposób. Plądrowanie sklepów i magazynów trwało do późnej nocy.

Rzezie na Kaukazie.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg.“ donosi z Baku, że krwawe starcia pomiędzy Kurdami i Ormianami trwają w dalszym ciągu. Kurdowie, jak słychać, nietylko otrzymują od policji broń, ale nawet oficerowie żandarmerji uczą muzułmanów używania broni palnej.

Paryż. (TBK.) „Eclair“ dowiaduje się z Petersburga, że wczoraj odbyła się nadzwyczajna narada ministeryalna, która przyjęła ostatecznie wypracowany jeszcze w marcu program liberalny (?).

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent „Słowa Polskiego“ dowiaduje się od jednego z wybitnych posłów polskich w sprawie sytuacji parlamentarnej następujących szczegółów:

Nastroj Koła polskiego jest w zasadzie przychylny dla gabinetu hr. Gautscha. Dowodem tego jest fakt, że Koło polskie daje rządowi 6-miesięczne prowizoryum budżetowe do końca r. 1905 i traktat handlowy z Niemcami bez żadnych zastrzeżeń, podczas gdy inne wielkie stronnictwa robią z uchwalenia traktatu handlowego z Niemcami kwestyę politycznego zaufania.

Koło polskie przecież musi pamiętać o interesach gospodarczych kraju i dlatego będzie się domagało od gabinetu, aby dał przed wakacjami stanowczą odpowiedź, zarówno w sprawie kanałów, jak i upaństwowienia kolei Północnej.

Enuncjacja przedstawiciela rządu na posiedzeniu Rady kolejowej państwowej w sprawie kolei Północnej wzbudziła wśród posłów polskich poważne obawy, że wprawdzie dr. Wittek przestał być ministrem, lecz, że jego system panuje i nadal w ministerstwie kolejowym.

Ważną jest dla Galicyi budowa kolei Lwów—Kamionka—Stojanów, a ponieważ owa droga żelazna przechodzić ma przez tę część Galicyi, która do tej pory nie ma komunikacji kolejowej, przeto byłoby życzeniem posłów polskich, aby ta kolej wybudowaną została jako państwowa.

Co do sprawy zaś załatwienia kredytów dodatkowych na koleje alpejskie, to z uwagi na doniosłe znaczenie owej sprawy, trzeba ją bardzo gruntownie w Izbie poselskiej traktować, a owa gruntowność ucierpiałaby, gdyby chciano załatwić kredyty dodatkowe na koleje alpejskie jeszcze przed wakacjami. Dlatego też Koło polskie uważa, że stosowniejszą porą do załatwienia tej sprawy jest jesienna sesja Rady państwa.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu niemieckiego stronnictwa postępowego omawiano przedłożenie o kongruach, przyczem zaznaczono z wielu stron, że z przedłożenia tego wynikłyby zbyt wielkie wydatki dla skarbu państwa, a urzędnicy państwowi słusznie wystąpiliby z żądaniem ze swej strony.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie komisji budżetowej zostało odłożone aż do przyszłego tygodnia. W kołach poselskich — jak mnie zapewniano — uchodzi to za dowód, że obrady nad budżetem roku bieżącego nie będą przed wakacjami skończone, lecz odłożone dopiero do jesieni, wskutek czego obecna sesja przed wakacjami potrwa znacznie krócej, aniżeli zamierzano.

Rada państwa.

(Posiedzenie wczorajsze Izby posłów).

Odpowiedzi ministrów na interpelacje.

Wiedeń. (TBK.) Ministrowie Buquoy, Hartel i prezydent ministrów Gautsch odpowiadali na interpelacje.

Bar. Gautsch po raz pierwszy po swej chorobie pojawił się wczoraj w Izbie i był serdecznie witany przez posłów.

Między innymi odpowiadał bar. Gautsch na interpelację p. Hanicha i tow. w sprawie aresztowania i obicia poddanego austriackiego Wilhelma Schmidta w czasie strajku robotników w Łodzi. Minister oświadcza, że natychmiast porozumiał się z ministerstwem spraw zagranicznych, które poleciło jen. konsulatu w Warszawie dochodzenia i interwencyę u władz rosyjskich. Pokazało się, że Schmidt istotnie został w nocy z d. 13 na 14 listopada (?) (chyba lutego. Przyp. Red.) w Łodzi aresztowany, i to, jak władze rosyjskie twierdzą, z powodu podburzania robotników. Że aresztowanie nastąpiło w nocy, tłumaczy się może tem, iż z powodu ówczesnych zaburzeń często przedsiębrano aresztowanie w nocy, ażeby zapobiedz wykroczeniom przeciw władzy bezpieczeństwa.

Interwencya jen. konsulatu miała ten skutek, że Schmidt został 30 marca wypuszczony na wolność i postępowanie przeciw niemu wstrzymano. Twierdzenie, że Schmidta w więzieniu organy policji rosyjskiej obili, okazało się zupełnie nieprawdziwym, co Schmidt sam przyznał. Twierdzenie to powstało zapewne stąd, że Schmidta obili współwięźniowie, gdyż chcieli mu zabrać wikt, jakiego mu dostarczali krewni. Jedyną rzeczą, na którą skarżył się Schmidt, był wikt więzienny w pierwszych dniach po jego aresztowaniu. Z tego powodu rząd austriacko-węgierski poczynił był kroki u rządu rosyjskiego, aby wydał polecenie do władz niższych, ażeby, o ile wchodzi w grę poddani austriacy, stosunki w tej mierze się polepszyły.

Żądanie odszkodowania Schmidta sam cofnął, dlatego interwencya rządu w tym kierunku stała się zbyteczną.

Prez. ministrów bar. Gautsch odpowiedział następnie na interpelację p. Klofacza z powodu wrzekomo tendencyjnie nieprzychylnych dla Rosji sprawozdań Biura Korespondencyjnego o wojnie rosyjsko-japońskiej. Minister odpiera ten zarzut. Dochodzenia wykazały, że wszelkie zarzuty są bezpodstawne i że Biuro Korespondencyjne trzyma się ściśle nałożonego nań obowiązku zupełnej obiektywności i bezstronności, co już z tego wynika, że z innej strony podnosi się zarzuty, iż Biuro Korespondencyjne rozsyła sprawozdania przychylnie dla Rosyan.

Wniosek nagły Praszka.

Przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem nagłym p. Praszka w sprawie nabycia przez rząd wojskowy gruntów w gminie Lipnik i przyległych w okręgu Nowy Benatek w Czechach.

Posel Praszek motywuje nagłość wniosku. Po krótkiej dyskusji, w której uczestniczył minister obrony krajowej Schönaich, Izba odrzuciła wniosek Praszka.

Przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do obrad nad przedłożeniem o kongruach.

Ustawa o kongruach.

Pierwszy przemawiał poseł hr. Sternberg, a po nim przemawiali pp. Conci i Scheicher. Następnie podczas mowy Schuhmeiera przyszło do karczemnej sceny.

Gdy Schuhmeier powiedział, że, atakując książy kościoła, zupełnie przez to nie poniża innej religii, przerwał mu hr. Sternberg słowami: „Pan nawet nie jesteś zdolnym tego uczynić“. Było to hasłem do ostrej wymiany słów między Schuhmeierem i socyalistami, a hr. Sternbergiem. Obrzucano się wzajemnie niewybrednymi obelgami. Sternberg wołał do Pernerstorfera: „Co mi to za socyalista, który się pojedynkował!“ Na to odpowiedział Pernerstorfer: „To jest pospolite oszczerstwo“ „Ein dreckiger Kerl!“ Dopiero wyjście Sternberga z sali położyło kres hałasom.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu dyskusji nad ustawą o kongruach przyszło do ostrego starcia między posłem Schuhmaierem a hr. Sternbergiem.

P. Schuhmaier woła: W państwie socyalistycznym taki hr. Sternberg dawno już byłby w domu waryatów.

Hr. Sternberg: A Schuhmaier siedziałby w kozie, dokąd należy. Zwrócony do Pernerstorfera woła: Pan chodźcieś zebrać!

Pernerstorfer woła do Sternberga: Pan jesteś wielkim oszczercą.

Sternberg do Schuhmaiera: Hutschenschleiderer! (Człowiek wprawiający w Praterze w ruch huśtawkę i biorący za to drobne napiwki).

P. Graßl do Sternberga: Tego trzeba będzie stąd wyrzucić!

Wołania u socyalistów: Precz z tym oszczercą, łotrem i t. d.

Sternberg wychodzi z ław socyalistów, poczem Schuhmaier spokojnie kończy mowę i oświadcza się przeciw ustawie. Jest on za rozdziałem kościoła od państwa i szkół.

Prezydent Izby hr. Vetter wyraża ubolewanie z powodu ostatnich scen i prosi, aby w interesie godności Izby sceny się te nie powtarzały.

P. Gładyszowski prosi o podwyższenie płac kleru grecko-katolickiego. Minister Hartl oświadcza, że uregulowanie kongruach jest koniecznością, gdyż obecne stosunki nie dadzą się dłużej utrzymać. Przedłożenie ma na celu uwzględnienie powszechnie uznanej konieczności polepszenia bytu materyalnego kleru niższego. To nie jest możliwym bez przyczynienia się ze strony państwa, gdyż fundusz religijny jest bardzo obciążony. Mowca ostrzega przed zbyt wysokim oszacowaniem majątku kościelnego, jakoteż przed zbyt wysokim szacowaniem dochodów pewnych książy kościoła. W końcu prosi o przekazanie ustawy komisji. Na tem obrady przerwano.

Przy końcu posiedzenia zabrał głos p. Schönerer i zrobił zarzut, iż posłom wypłacano dyety podczas trwającego miesiąc odroczenia Izby. Dalej przemawia przeciw wyborowi deputacji kwotowej, zanim uregulowane zostaną stosunki na Węgrzech. W końcu żąda załatwienia swego wniosku w sprawie unii personalnej. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 6 wieczorem rozpoczęło się posiedzenie Koła polskiego. O ile mi wiadomo, mają na początku posiedzenia na wniosek prezydium posłowie uchwalić podziękowanie dla monarchy za rozporządzenie w sprawie Wawetu. Zapadnie także uchwała co do posła Walewskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Koła

polskiego trwało od godz. 6 do 9 wieczorem. Na wstępie powstał prezes hr. Dzieduszycki, a za nim wszyscy obecni, stojąc, wysłuchali przemówienia dziękczynnego do cesarza za uszanowanie naszych uczuć narodowych, naszej wielkiej przeszłości dziejowej z powodu znanego zarządzenia w sprawie utrzymania Wawelu i przerobienia go na rezydencję i na utrzymanie naszych pamiątek narodowych.

Następnie poruszył prezes sprawę posła hr. Walewskiego, wnosząc, aby istniejącej komisji poruczyć tę sprawę i polecić jej przedłożenie odpowiednich wniosków Kołu polskiemu. Uchwalono jednomyślnie.

Z porządku dziennego pos. ks. Pastor omawia przedłożenie rządowe w sprawie kongru i prosi o upoważnienie do wystąpienia w Izbie. Pos. ks. Komorowski prosi, aby mu również wolno było przemawiać w tej sprawie.

Pos. Głabiński wyraża życzenie, aby obaj mowcy uwzględnili w przemówieniach, że ustawa ta jest w pierwszym rzędzie w interesie licznych kleru ruskiego i stwierdza, że Koło polskie chętnie głosować będzie za ustawą, dla kleru ruskiego pożyteczną. Uchwalono głosować za ustawą i na mowców generalnych wybrano pp. Pastora i Komorowskiego.

Następnie p. Stwiertnia podnosi przedłożenie w sprawie kolei lokalnych i wnosi, aby głosować za ustawą bez przeznaczania mowców.

Pos. Głabiński wnosi, aby mowca przemówił w sprawie kolei Tarnów—Szcucin, mającej już pokrycie finansowe, jeśliby ktokolwiek przeciwko tej kolei występował. Uchwalono oba wnioski.

Pos. Głabiński żąda, aby prezes Koła interweniował u prezydenta ministrów w sprawie bezprawnego zarządzenia namiestnika tryesteńskiego, zabraniającego przyjmowania naszych robotników do budowy kolei alpejskich, w obawie zawleczenia teżca karku. Uchwalono.

Pos. Głabiński prosi prezesa Koła, aby w swoim czasie wezwał do udziału w naradach nad sprawą propinacyjną członków Koła, z tą sprawą obznajomionych. Gdy ta sprawa będzie przedłożona, prezydium uczynić powinno wszystko celem jej poparcia u rządu. Po dłuższej dyskusji wniosek uchwalono.

Znamienna uchwała komitatu.

Budapeszt (TBK.). Na posiedzeniu kongregacji komitatu Borsod, pos. Vizonyi z partji Koszuta, przedłożył następujący wniosek. Ponieważ zachodzi uzasadniona obawa, że projektowanem jest rządzenie przy pomocy rozporządzeń, że podatki, których izba nie uchwaliła, będą ściągane, a także bez uchwały izby odbywać się będzie pobór rekruta, komitat wzywa wszystkich urzędników i naczelników gmin, aby w myśl przysięgi złożonej na konstytucję odmówili wykonania ewentualnym nielegalnym rozporządzeniom rządu. Kongregacja komitatu poleca wicezupanowi, aby wszystkie rozporządzenia nowego rządu, wystosowane do niego przedkładał kongregacji. Wniosek ten uchwalono 64 głosami przeciw 24. Postanowiono dalej powyższą uchwałę przestać w odpisie innym komitatom.

Nowy gabinet węgierski.

Budapeszt (TBK.). Nowy gabinet przedstawi się sejmowi prawdopodobnie w przyszłą środę, a złoży przysięgę w niedzielę podczas pobytu króla w Peszcie, z okazji pogrzebu arcyks. Józefa.

Uwzględnienie przemysłu galicyjskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ze sier poselskich dowiaduję się, że ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie do władz sobie podwładnych tj. do dyrekcyi monopolu tytoniowego i do dyrekcyi loteryi liczbowej, ażeby o wszystkich dostawach w całym państwie były zawiadamiane także przedsiębiorstwa oraz fabrykanci galicyjscy, co do tej pory miejsca nie miało, tudzież, aby przy dostawach w Galicyi samej przyznawano pierwszeństwo przy równych warunkach co do jakości i co do cen przemysłowi tudzież handlowi galicyjskiemu. W ten sposób wszystkie już ministerstwa wydały odpowiednie rozporządzenia, mające na celu popieranie przemysłu galicyjskiego.

Jest to pomyślny wynik akcji Koła polskiego, za początkowanej przez znany memoryał prof. dr. Głabińskiego, zredagowany w grudniu r. 1902, a popartej gorąco przez ministra galicyjskiego dr. Piętaka.

Szach perski w Krakowie.

Kraków (Tel. pryw.). Według ostatnich zarządzeń, szach perski przybędzie tu dnia 16 o godz. 8 min. 45 wieczorem. Na dworcu umieszczoną będzie kompania honorowa z muzyką. O godz. 9 min. 4 odjedzie szach do Wiednia. Podróż z Krakowa do Wiednia będzie trwała 19 godzin.

† Prof. dr. Mikulicz.

Wrocław (TBK.). „Schlesische Ztg.“ donosi, że wczoraj zmarł prof. Mikulicz (słynny chirurg), na raka.

Zmiana dyrektora lwowskiej filii Zakładu kredytowego.

Wiedeń (TBK.). Komunikat Dyrekcyi Zakładu Kredytowego donosi: Dyrektor filii lwowskiej tego zakładu p. Posner, po 35 latach służby, wniósł prośbę o emeryturę. Uczyniono temu z ubolewaniem zadość. P. Posner ustępuje od stycznia 1906 r. Kierownictwo filii lwowskiej obejmie po nim dr. Jan Steczkowski, dotychczasowy dyrektor Gal. Kasy Oszczędności we Lwowie. P. Posner zatrzymuje mandat członka rady zarządzającej „Petroleji“ i Towarzystwa Naitowego.

Pogrzeb arcyksięcia Józefa.

Rjeka (TBK.). Przybył tu arcyksiążę Karol Stefan, który będzie reprezentował cesarza na uroczystościach

pogrzebowych, aż do przywiezienia zwłok śp. arcyksięcia Józefa do Budapesztu.

Budapeszt (TBK.). Izba magnatów wczorajsze nadzwyczajne posiedzenie poświęciła pamięci arcyksięcia Józefa. Uchwalono wziąć „in corpore“ udział w pogrzebie.

Zerwanie unii szwedzko-norweskiej.

Chrystiania (TBK.). Storting i rząd otrzymał kilkakrotnie telegramów z rozmaitych stron kraju z rezolucjami licznych zgrupowań, na których dziękowano stortingowi i rządowi za energiczne wystąpienie w obronie praw Norwegii i jej samodzielności i wyrażono gotowość do wszelkich ofiar, któreby były konieczne w celu przeprowadzenia uchwalonych przez storting i rząd zarządzeń.

Chrystiania (TBK.). Prezydent Berner wśród wielkiej uwagi odczytał na wczorajszym posiedzeniu stortingu pismo króla Oskara i wniósł o przekazanie go osobnej komisji. Izba bez dyskusji wniosła ten jednoznacznie uchwaloną, poczem obrady przerwano.

Po zamordowaniu Deliannisa.

Ateny (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych, prezydent ze łzami w oczach poświęcił Deliannisowi dłuższe wspomnienie i prosił izbę, aby odczytała się aż do pogrzebu. Pogrzeb odbędzie się dopiero w niedzielę, dlatego, żeby deputacye z prowincyj zdążyły na czas. Zwłoki zamordowanego prezydenta ministrów złożono do trumny. Król zabawił przy zwłokach Deliannisa pół godziny. Król polecił członkom gabinetu, żeby nadal sprawowali władzę i wyraził życzenie, aby prezydentem gabinetu został jeden z obecnych ministrów.

Po zamachu w Paryżu.

Paryż (TBK.). Sędzia śledczy przesłuchał ponownie aresztowanego anarchiste Vallina, który zeznał, że w chwili aresztowania nie wiedział nic o tem, że popełniony został zamach; przy aresztowaniu chciał on tylko uwolnić uwięzionych z nim towarzyszy. Vallin przyznał się, że sprowadził bomby z Hiszpanii, ale nie powiedział dokładnie, skąd. Bomby miały być rzucone na króla hiszpańskiego w San Sebastyan, podczas powrotu króla do Hiszpanii; człowiek aresztowany, jako anarchista Ferras, nie jest nim. Ferras dawno umarł, a człowiek ten ukradł mu jego papiery. Zamach paryski nie był umówiony.

Kongres katolicki w Pradze.

Praga (TBK.). Wczoraj przedpołudniem na ostatnim posiedzeniu kongresu maryjańskiego, powzięto szereg rezolucyj, między innymi w sprawie stworzenia maryjańskich kongregacji w szkołach średnich, w przedmiocie rozpowszechnienia pielgrzymek, w sprawie duchowego i obyczajowego wykształcenia płci żeńskiej, w sprawie nierozzerwalności prawnie zawartego chrześcijańskiego małżeństwa, wreszcie rezolucję przeciw ruchowi „Los von Rom“. Kongres uchwalił urządzać pielgrzymkę z całych Czech do Lourdes i wybrać w interesie zbliżenia się obu narodowości na granicy językowej miejscowość Bösing za miejsce pielgrzymek.

Aresztowanie anarchisty.

Barcelona (TBK.). Aresztowano tu anarchystę Sauromana, który, jak się zdaje, odgrywa ważną rolę w ruchu anarchistycznym.

Wiedeń (TBK.). Cesarz zwiędził wczoraj popołudniu wystawę botaniczną w oranżeryi schönbrunskiej.

Sztokholm (TBK.). Król Oskar otrzymał godność honorowego admirała angielskiej floty.

Paryż (TBK.). Prezydent gabinetu Rouvier przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego ks. Radolina i odbył z nim dłuższą konferencję.

Szach perski we Lwowie.

Pobyt szacha we Lwowie budzi wśród publiczności olbrzymie zainteresowanie. Od samego rana do późnej nocy jest George'a hotel w obłożeniu. Wczoraj popołudniu wobec zapowiedzianej na godzinę trzecią przejażdżki szacha po mieście tłumy były jeszcze liczniejsze.

Tymczasem szach po śniadaniu używał poobiedniej drzemki, która przeciągnęła się prawie do godz. pół do piątej. Dopiero prawie o godz. 5-tej ukazał się szach w towarzystwie syna i wnuka i wielkiego wezyra w westybulu, gdzie oczekiwała go reszta świty i przydzieleni do świty oficerowie i urzędnicy austriaccy. W westybulu był również namiestnik hr. Potocki, który wprawdzie nie towarzyszył szachowi oficjalnie, ale wziął udział w przejażdżce, jadąc z hr. Mieczysławową Pinińską powozikiem, którym sam powoził.

Na czele długiego szeregu pojazdów jechał zastępca dyrektora policyi radca Wenz i pułkownik Karaman Khan, w drugim powozie jechał szach w towarzystwie wielkiego wezyra, w następnym syn i wnuk szacha z ochmistrem, dalej przydzieleni do świty pułkownik hr. Huyn, major br. Hammerstein, austriacki poseł w Teheranie, pułkownik Kronholz i profesor akademii konsularnej w Wiedniu Pekotsch, a wreszcie świta szacha.

Ulicą Karola Ludwika, obok teatru, ul. Skarbkowską, Krakowską, Rynek, ul. Grodzickich, pl. Strzeliński, Podwale, Czarneckiego, obok pałacu arcybiskupiego, ul. Teatyńską na Wysoki Zamek. Korowód ekwipaży przejechał cały Zamek. Na życzenie szacha zatrzymano się w restauracyi p. Wenzla, gdzie szach kazał sobie podać herbaty ze śmietanką, babkę i masło. Herbatę wypił szach na werandzie. Przy stole siedział sam szach, cała zaś świta, a nawet młodzi książęta stali.

W ogrodzie restauracyjnym odbył się podczas pobytu szacha koncert orkiestry 80 pp., która na powitanie odegrała marsz perski.

Zanim podano herbatę, pozwolił szach na dokonanie kilku zdjęć fotograficznych. Zdjęcia, których dokonał zakład fotograficzny „Kordyan“, przedstawiają szacha z rodziną ugrupowaną przy stoliku. Jeden z członków świty zamówił po sześć egzemplarzy każdego zdjęcia.

Dokonano także kilku zdjęć amatorskich, a gdy jeden z amatorów nie mógł utrafić pozy, szach sam zwrócił twarz w tę stronę.

W restauracyi zabawił szach przeszło pół godziny. Przydzieleni do świty oficerowie oczekiwali na szacha obok werandy, gdzie zgromadziła się licznie publiczność. Między publicznością znajdował się również namiestnik hr. Potocki. Schodząc z werandy, przywitał się szach z hr. Potockim, rozmawiał z nim chwilę, a na życzenie szacha przedstawił mu namiestnik hr. Pinińską.

Następnie ul. Teatyńską, Unii Lubelskiej, Kurkową, Czarneckiego i pl. Bernadyńskim powrócił szach do hotelu.

Projektowanej przejażdżki do parku Kilińskiego zaniechał szach z powodu bólu głowy.

W drodze powrotnej jechało za powozem szacha dwu konnych policyantów, zarekwirowanych na życzenie szacha.

Na przedstawieniu w teatrze nie był szach z powodu śmierci arcyks. Józefa, nie było również i świty na życzenie szacha. Również na wyraźne życzenie szacha nie było wczoraj przed hotelem zapowiedzianego koncertu orkiestry wojskowej.

Czas do obiadu spędził szach w swych apartamentach. Kilka razy ukazywał się na balkonie i z balkonu od ul. Akademickiej dokonał zdjęcia fotograficznego publiczności, zebranej pod hotelem. Kilkakrotnie również pokazywali się na balkonie mali książęta.

O godz. 8 podano obiad. Do obiadu zasiadł szach w towarzystwie syna i wnuka. Menu obiadu szacha było następujące: 1. Barszcz po polsku. 2. Sancedza po polsku, salata. 6. Groszek i marchewka młoda. 7. Lody. 8. Owoce, sery, lemoniada, orszada, mazagan, ciasta, pomadki. Osobno, jak zawsze, w sali dolnej odbył się obiad świty.

Po obiedzie dłuższy czas zabawił się szach w swych apartamentach rozmową z członkami świty. Jakiś czas spędził na balkonie.

Na dzisiaj program nie jest zupełnie ułożony. Prawdopodobnie odbędzie szach tak jak wczoraj przejażdżkę po mieście.

Szach jest mężczyzną średniego wzrostu, o silnej budowie ciała, szerokich ramionach. Twarz bardzo smagła o sumiastym, w większej części zupełnie siwym wąsami, zwisającym ku dołowi. Oczy wielkie, czarne. Twarz spokojna, bardzo poważna.

Szach Muzaifer-ed-Din jest synem Nasr-ed-Dina, zamordowanego dnia 1 maja 1896 przez fanatycznego sekciarza. Urodził się w r. 1853. Rządy sprawuje absolutnie. Od r. 1858 przy boku szachów istnieje rada ministrów, ministrowie ci jednak są właściwie szefami departamentów i ślepo spełniają wszystkie polecenia.

Szach żyje w wielożeństwie. Ma w haremie 300 żon, które dzielą się na trzy klasy. Pierwszą klasę stanowią t. zw. „faworytki“, które nieraz są bardzo brzydkie. Są one pochodzenia książęcego i z tego powodu synowie ich mają prawo do tronu. Druga klasa to żony zwykłe, trzecią klasę stanowią niewolnice. Dzieci ma szach więcej, a jednym z najmłodszych jest syn, towarzyszący mu obecnie.

Pełny tytuł szacha brzmi: Szach szachów (król królów), którego sztandarem jest słońce, święty, wzniosły i wielki monarcha, władca nieograniczony i cesarz wszystkich państw perskich.

Szach Musaffer-ed-Din jest bardzo przystępny i w towarzystwie bardzo rozmowny. Z dzierżawcą hotelu George'a p. Brzezickim, który jest zawsze obecny przy śniadaniu i obiedzie, prowadzi długie rozmowy i ustawicznie go do siebie wzywa. O stosunki nasze wypytywał się szach szczegółowo. Wczoraj przy obiedzie wypytywał pana Brzezickiego o datę rozbioru Polski, na ile części została rozdzieloną i czy w społeczeństwie istnieje nadzieja odzyskania niepodległości. Z przyjęcia we Lwowie jest bardzo zadowolony i cieszą go objawy sympatii. Wczoraj rano kazał sobie dostarczyć wszystkie pisma, w których są wzmianki o jego pobycie, a popołudniu tłumaczyła mu te artykuły p. Brzezicka, której polecił niektóre przetłumaczyć na język francuski.

Z kuchni jest zadowolony, polska kuchnia smakuje mu bardzo — barszcz podano mu wczoraj na własne żądanie — i mówił, że również smakowała mu w Warszawie. Wogóle u nas podobało się szachowi i obiecywał, że jeżeli mu czas pozwoli, to zatrzyma się w Krakowie.

P. Brzezicką prosił szach także o dostarczenie mu nasion truskawek i napisanie przepisu kwaszenia ogórków.

Oprócz szacha interesują się naszymi stosunkami i niektórzy członkowie świty. Niektórzy z nich znają nieco literaturę polską, czytali „Quo vadis“. Wczoraj kazali sobie dostarczyć widokówek z „Krzyżaków“ i z „Quo vadis“.

Szach ma własne przybory do pisania. Wozi je w etui. Pisząc wczoraj kartki, nie kładł kart na stoliku, lecz pisał stojąco, trzymając je na dionii.

